

# EXPRES



## ILUSTROWANY

CZWARTEK

Nr 322 (1952)  
ROK. VI.

### Naród radziecki

#### wznosi budowie komunizmu

MOSKWA. — Z niesłabnącym zainteresowaniem śledzą narody ZSRR i masy pracujące całego świata przebieg prac na terenie gigantycznych, stalinowskich budowl komunistycznych w ZSRR.

Od 15 miesięcy trwają prace przy budowie głównego kanału turkmeńskiego, długości 1.100 km., który połączy Morze Kaspijskie z wielką rzeką Azji Środkowej Amu-Darią i nawodni pustyńskie ziemie Kara-Kum.

Na terenie budowy kanału turkmeńskiego przeprowadzono już zakrojone na ogromną skalę prace przygotowawcze. Właściwe budownictwo rozpocznie się w 1952 roku.

15-miesięczny okres wyjątkowej pracy budowniczych kanału turkmeńskiego dał w rezultacie nowe elektrownie, linie kolejowe, warsztaty remontowe, zakłady mechaniczne. Wszystkie te obiekty w niezwykle krótkim czasie wyrosły na pustyni.

Na terenie budowy kanału południowo-ukraińskiego, który umożliwi nawodnienie nawiedzanych przez posuch stepów południowej Ukrainy, zakończono już prace przygotowawcze.

Prace budowlane - montażowe przy budowie kanału Wołga - Don, dobiegają końca. Zakończono już m. in. budowę 7 spośród 13 wielkich śluz na trasie kanału. W ostatnią fazę wkręciły prace przy budowie rezerwuarów wodnych, wielkich zapór i stacji pomp. Kanał Wołga - Don oddany zostanie do użytku już wiosną 1952 r.

### Egipt odwołuje ambasadora z Londynu

PARYŻ. — Z Kairu donoszą, że w dniu 11 grudnia odbyło się tam specjalne posiedzenie rady ministrów na którym pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Faradž omówił sytuację w strefie Kanału Sueskiego i liczne akty agresji dokonywane w tej strefie przez angielskie wojska okupacyjne.

Po wysłuchaniu min. Faradža rada ministrów postanowiła odwołać z Londynu ambasadora Egiptu Abdel Fattah Amra. Na placówce londyńskiej pozostanie charge d'affaires.

### Państwa zachodnie wołają... remilitaryzację

## Bez ingerencji z zewnątrz

### Sami Niemcy winni przeprowadzić wybory w obu częściach kraju

#### Oświadczenie przedstawicieli NRD w komisji politycznej ONZ

PARYŻ. Jak już donosiliśmy, dr. Lothar Bolz i Friedrich Ebert wygłosili przemówienia na forum ONZ, w których przedstawili stanowisko rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie utworzenia tzw. komisji międzynarodowej dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech.

Wicepremier NRD Bolz oświadczył, że delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zabiera głos w imieniu nowych, miłujących pokój Niemców demokratycznych, które powstały na ruinach zbrodniczego reżimu hitlerowskiego. Niemcy te porzuciły na zawsze dawną drogę agresji w Europie i wkroczyły zdecydowanie na nową drogę - drogę pokoju, demokracji i przyjaźni ze wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Naród niemiecki - powiedział Bolz - wypowiada się przeciwko dawnej drodze, którą kroczyli Niemcy i która doprowadziła jedynie do zniszczeń i do zagłady milionów ludzi. Naród niemiecki żąda przywrócenia jedności Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych. Te słuszne żądania narodu niemieckiego cieszą się poparciem Związku Radzieckiego, który uciepiał od agresji hitlerowskiej więcej niż inne narody. Nowe, miłujące pokój Niemcy cieszą się również poparciem i sympatią Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii, Chińskiej Republiki Ludowej oraz sił pokojowych całego świata.

Niedopuszczalne jest - mówił dalej wicepremier Bolz - ażeby wielki naród w centrum Europy w sześć i pół lat po zakończeniu wojny pozostawał bez traktatu pokojowego dlatego, że tak chcą koła rządzące Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Następnie wicepremier Bolz podkreślił, że rząd NRD od samego początku uważał, iż podstawowym jego zadaniem jest zjednoczenie Niemiec, utworzenie jednolitego, demokratycznego, miłującego pokój i niezależnego państwa oraz zapewnienie pokoju.

Mówca przypominał wielokrotnie podejmowane przez rząd NRD kroki w kierunku zjednoczenia kraju. Propozycje rządu NRD zostały jednak odrzucone przez zachodnie mocarstwa okupacyjne i zależny od nich rząd Niemiec zachodnich. Rządy te wykazały w ten sposób, że są przeciwnie przeprowadzeniu wyborów ogólnoniemieckich i przyspieszeniu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Stanowisko to nie jest rzeczą przypadku, lecz wynika z ogólnej polityki w stosunku do Niemiec, prowadzonej przez zachodnie mocarstwa okupacyjne.

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Blok agresorów w ONZ

### pragnie w dalszym ciągu wyścigu zbrojeń Co wykazały obrady podkomisji rozbrojeniowej

PARYŻ. — Na wtorkowym posiedzeniu komisji politycznej przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego, Nerwo, który był jednocześnie przewodniczącym podkomisji rozbrojeniowej, przedstawił memorandum podsumowujące wyniki pracy podkomisji.

Memorandum podkomisji rozbrojeniowej stwierdza m. in., że między ZSRR a trzema mocarstwami zachodnimi osiągnięto pewne porozumienie co do szeregu punktów ich propozycji, jednakże w sprawach

pierwszorzędnej wagi rozbieżności nie zostały usunięte.

Memorandum wymienia zagadnienia, co do których osiągnięto porozumienie. Tak więc obie strony akceptują sformułowanie pewnych wspólnych celów, a mianowicie, że należy zdjąć z narodów świata brzemie wzrastających zbrojeń i uwolnić je od strachu przed wojną, jak również wyzwolić nowe źródła energii i nowe zasoby dla konstruktywnych prac w zakresie odbudowy i rozwoju.

Jak wynika z memorandum, w toku obrad podkomisji przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich uparcie bronili swych propozycji, zmierzających do zastąpienia redukcji zbrojeń przez ustalenie tylko ich „poziomu”.

Trzy mocarstwa nalegały również na przyjęcie ich sformułowania, przewidującego ustanowienie w pierwszej kolejności kontroli międzynarodowej i odraczającego wydanie zakazu broni atomowej na czas nieokreślony.

Związek Radziecki bronił w podkomisji swego jasnego i konkretnego planu, przewidującego niezwłoczne ogłoszenie przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu.

Jak więc wynika z memorandum podkomisji, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja w istocie rzeczy pozostały na swych poprzednich pozycjach. Nie chciały one wprowadzić do swego projektu rezolucji jakichkolwiek bądź istotnych zmian, dowodząc tym samym raz jeszcze, iż w rzeczywistości nie pragną ani zakazu broni atomowej, ani redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, ani ustanowienia prawdziwej kontroli międzynarodowej nad urzeczywistnieniem tego rodzaju posunięć.

## Wielki wiec obrońców pokoju w Nowym Jorku

NOWY JORK. — W Nowym Jorku odbył się wielki wiec w obronie pokoju zwołany przez związki zawodowe i organizacje kobiece. W wiecu wzięło udział około 11 tys. osób.



Podczas gdy mrozące krew w żyłach bestialstwa amerykańskie w Korei znane są całemu światu, jency amerykańscy w obcych Północnej Korei są traktowani humanitarnie. Koreańczycy przestrzegają zasad prawa międzynarodowego i obchodzą się z jeńcami jak najlepiej, widząc w nich jedynie - narzędzie w rękach imperialistycznych państw. Jency wojenni w jednym z obozów ko reanskich, zrozumieci, że padli ofiarą kłamliwej propagandy gangstersko-imperialistycznej. Utworzyli oni ostatnio obozowy Komitet Obróńców Pokoju. Na zdjęciu: amerykańscy jency wojenni układają emblemat pokojowy. Fot. CAF

### Samolot USA znów bombardował strefę Kaesongu

PEKIN. — Jak donosi korespondent Agencji Nowych Chin z Kaesongu, dnia 11 grudnia o godz. 0.45 amerykański samolot wojskowy ponownie wtargnął do strefy neutralnej, zrzucając dwie bomby i ostrzeliwując z broni pokładowej miejscowość Rurunri w pobliżu Kaesongu.

Oficerowie łącznikowi strony koreańsko-chińskiej wraz z oficerami łącznikowymi strony przeciwnej dokonali o godzinie 8.30 dochodzenia na miejscu zniszczeń, składając jednocześnie na ręce strony amerykańskiej protest z powodu brutalnego pogwałcenia strefy neutralnej.

Strona przeciwna nie mogąc negować faktów stwierdziła, że pogwałcenie strefy neutralnej rzeczywiście nastąpiło i że znalezione bomby i kule były produkcji amerykańskiej.

### Duchowni katolicycy potępiają antypolską politykę marionetek z Bonn

WROCLAW. — Dnia 12 bm. odbyła się we Wrocławiu wielka ogólnokrajowa manifestacja duchowieństwa i działaczy katolickich przeciwko antypolskim rewizjonistycznym wystąpieniom przywódców z Bonn oraz przeciwko zagrożającej pokojowi remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W manifestacji wzięło udział około 1.550 księży i zakonników oraz 150 świeckich działaczy katolickich.

Po uroczystej mszy świętej - uczestnicy manifestacji rozpoczęli obrady w pięknie udekorowanej sali Teatru Polskiego. Obradom przewodniczył dziekan wydziału teologicznego UW, przewodniczący komisji intelektualistów katolickich przy Polskim Komitecie Obróńców Pokoju - ks. dr Jan Czuj.

Po referacie wygłoszonym przez profesora UW ks. dr Eugeniusza Dąbrowskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało wielu księży i czołowych działaczy katolickich.

W czasie obrad zabrał głos przewodniczący wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, Józef Szczęśniak. Przemawiał również - przybyli na zjazd z NRD wybitni działacze Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU).

#### DEZERTERZY Z PLACU BOJU

Godnym napiętnowania jest postępowanie niektórych pracowników w ZPW im. 9 Maja. W okresie, gdy załoga tych zakładów walczy z zapalem i ofiarne o przedterminowe wykonanie planu rocznego do dnia 22 bm., tka cze Albin Józwiak i Jan Szczepaniak oraz przedalnik Kazimierz Goździewicz pozwalają sobie na uporczywe, złośliwe naruszanie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Kazimierz Goździewicz był już siedem razy karany za nieusprawiedliwione opuszczenie dni roboczych. Nie wiele mu tym „ustępują” dwaj pozostali „bumelanci”. Muszą oni zrozumieć, że tego rodzaju postępowanie jest równie haniebne, jak dezercja z placu boju.

Zakłady im. 9 Maja posiadają wielu dobrych i oddanych pracowników, takich jak śrubownicy - Łuczyński, Studziński, Witkowski, Wlazoł, czy majstrów tkaczy - Bartczak, Janusz, Matczak... Nie wolno pozwolić na to, aby ich osiągnięcia w walce o plan były zaprzeczane przez notorycznych nierobów i obiboków!



#### PODNIĘLI WYDAJNOŚĆ PRACY

Był u nas niedobrze - mówi przewodniczący Rady Zakładowej ZPW „Wiosny Ludów” ob. Józef Cichoński.

W lipcu, sierpniu i wrześniu nie wykonywaliśmy planów. Wydajność pracy spadła, że tak powiem - na leń na szyję. Już nam się zdawało, że o wykonaniu planu rocznego nie można nawet marzyć. Ale z walki nie zrezygnowaliśmy ani na chwilę. Szukaliśmy błędów, usuwaliśmy ich przyczyny, mobilizowaliśmy załogę... No i teraz sytuacja zmieniła się radykalnie. Mamy pełne szanse wykonania planu rocznego.

ZPW „Wiosna Ludów” przekroczyły miesięczne plany produkcji w październiku i listopadzie. Wydajność pracowników we wszystkich oddziałach wykazuje poważny wzrost. Tak na przykład załoga tkalni wyrabia obecnie o 600 watków na jedną krośno-godzinę więcej niż we wrześniu.

Znaczący wpływ na wzrost wydajności pracy miało zastosowanie systemu trójkowego w tkalni. Najlepsze wyniki osiągają właśnie tka cze pracujący w „trójkach” - Mikusik, Michalak, Witulski, Terpiatowa i in.

#### 19 BM. WYKONAJĄ PLAN!

Niezwykły ruch panuje w tkalni ZPW im. Waryńskiego. Zbliża się bowiem termin wykonania planu rocznego, wyznaczony przez załogę w ramach zobowiązań. Tka cze pracują ze zdwojonym zapalem, pragnąc jak najszybciej dorównać takim

przodownikom, jak Jan Michalowiec, Józef Zygmond, Adam Nowotnik czy Jan Owczarek, którzy jeszcze w ubiegłym miesiącu wykonali swe plany roczne.

Także młodzieżowcy z pierwszej tkackiej brigady im. Kowalowa nie tracą ani minuty cennego czasu. Brygada ta dzięki przekoleniu metodą radzieckiego inżyniera wy. wyrobila przeciętnie ok. 118 procent normy i jest chlubą całej fabryki.

#### PRZEKROZĄ PLAN ROZCZYŃ O 12 PROCENT

Fabryka Firanek i Koronek im. H. Sawickiej wykonała roczny plan produkcji do dnia 28 ub. m. Był to niewątpliwie znaczny sukces. Ale załoga orzekła jedno-myślnie, że nie wolno „spocząć na laurach”.

Wysokie przekroczenia norm, jakie uzyskują przodujący pracownicy fabryki - Zygmond Sobótka, Jan Szuba, Genowefa Grenda, Władysław Koliński, Tadeusz Soblak, Franciszek Wysota i in., utwierdziły załogę w przekonaniu, że stać ją na podniesienie planu rocznego do końca bm. o dalsze 12 procent.



# Tuczają się na ludzkiej krzywdzie Spekulancie pijawki Zmusić kułaków do wypełnienia to podciąć korzenie wyzysku

Coraz to nowe powiaty, które wykonały w 90 proc. plan skupu, są zwalniane od miarek i odsypów. Większość pracujących chłopów rzetelnie i sumiennie wywiązuje się ze swych zobowiązań wobec państwa.

Ułatwia to walkę z różnego rodzaju spekulantami i kombinatorami, którzy nistają kosztem ludzi pracy nieuczciwymi zarobkami nabijać sobie kieszenie i utrudniać nasze socjalistyczne budownictwo.

Czy znaczy to, że spekulacja została już u nas całkowicie ukroczona?

Nie, tak nie jest. Wśród części chłopów, którzy dotychczas nie wykonali zobowiązań wobec państwa, większość stanowią kułacy. Z nich to rekrutują się przeważnie spekulanci. Nie dają oni zboża państwu, gdyż chcą tym zbożem paskować, sprzedawać je ludziom pracy po wysokich cenach. Prowadzą potajemny ubój, nie tylko pozbawiając ludzi pracy mięsa i narażając ich na straty, lecz szerząc ciężkie choroby.

Oto np. taki Franciszek Szymczak z gromady Oszkowice ma 23 ha ziemi i 6 krów. Cała wieś wie, że niczego mu nie braknie. Tymczasem ani myślał o odstąpieniu zboża i ziemniaków. „Po co? — mówił — mam czas, nie ucieknę”... Obowiązków wobec

państwa nie wypełniał, ale za to był potajemnie trzodę chlewną i sprzedawał po paskarskich cenach. Dzięki czujności gromady nie uszły mu te machinacje bezkarnie, został pochwycony na nielegalnym uboju i wkrótce stanie przed sądem.

Kułacy, którzy nie wykonują obowiązków wobec państwa, torują sobie i innym spekulantom drogę do zdzierstwa i oszustwa. a pracujący chłop, który, ulegając wpływowi kułaka, jeszcze się z dostawami ociąga, sam na siebie kręci bicz. Pomaga bogacić się kułakowi, pomaga mu wyzyskiwać pracującą wieś.

W gromadzie Jeziorko, gm. Różycce, mieszkał niejaki Roman Skumiał. Miał on blisko 6 ha ziemi i okazały inwentarz. Nie zwiózł ani meira zboża i ziemniaków na punkt skupu, nie kontraktował, nie płacił podatków. Skupował on świnię, bił je potajemnie w okropnym brudzie, przechowywał mięso w anty-sanitarnych warunkach i po złotych cenach sprzedawał je w Łowiczu. Okradał miasto, okradał i oszukiwał chłopów, których do nielegalnych transakcji namawiał i tym samym pozbawiał ich wielkich korzyści, jakie daje państwo za odstawę kontraktowanych tuczników. Kradł na dwie strony.

Takich kombinatorów, kułaków-spekulantów można znaleźć w wielu jeszcze gromadach, zwłaszcza w tych, które są mało czujne i nie umieją — w oparciu o rozporządzenia i przepisy prawne — należycie się ze spekulantami rozprawić. Spekulancie pijawki, tuczające się na ludzkiej krzywdzie, zapuszczają niejednokrotnie swe macki daleko poza wieś, poza gromadę, a często nawet i poza powiat.

Skupują oni mięso nawet w innych powiatach, okradając zarówno chłopów — producentów jak i robotników-konsumentów. Tak się działo ze spekulantami z gromady Kaszów, gm. Liszki, pow. Kraków.

Spekulacyjna banda z Kaszowa za-

mowała się również szerzeniem wrogości i antyludowej propagandy. Korespondent „Chłopskiej Drogi”, pochodzący z tych okolic, pisze m. in. „Również i pokątnych szynków u nas nie brakuje, gdzie się uprawia politykę na temat wysłuchanych audycji „Głosu Ameryki” czy Londynu. Każdy spekulant czy inny wyzyskiwacz jest wrogiem państwa ludowego i całego społeczeństwa”.

Kułak-spekulant jest agentem kapitalizmu na wsi polskiej. Na niego w swej antypolskiej robocie najbardziej liczą imperialiści. Nie wolno mu więc pobić, nie można ani na chwilę zaprzestawać z nim walki. Kułak jest kapitalistą, który ma jeszcze czasem poważny wpływ na średniaka. Poskromienie kułaka-spekulanta, który usiłuje pracujących chłopów wbrew ich najistotniejszemu interesom wciągnąć do swych machinacji, zmierzających do wygłodzenia klasy robotniczej, jest nieodzownym warunkiem zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dlatego też, w oparciu o pracę polityczną w gromadzie, stosując sankcje karne, przewidziane prawem, musimy kułaka do wywiązania się z obowiązków wobec państwa.

Gdy poskromimy kułaka i okiełnamy go, gdy baczyć będziemy, by ani jeden nie pozostał nic dłużny państwu, ukróćmy hydrę kułackiej spekulacji, podetniemy korzenie jego wyzysku i wrogości Polsce robotniczej!

- mrożonki owocowe
- warzywa w puszkach
- kompoty mieszane

## ukazą się niebawem w sprzedaży

Zakłady przemysłu przetwórstwa owocowo-warzywnego, obok stałego zwiększania produkcji już wytwarzanych artykułów — dżemów, marmolad itp., w najbliższym czasie rzucą na rynek szereg nowych rodzajów przetworów. M. in. przyszykowane już znaczne ilości mrożonek owocowych — truskawek, czereśni, czarnych jagód i musu jabłkowego.

Wyprodukowano również znacznie więcej niż w roku ub. kompotów mieszanych przede wszystkim z czereśni i wiśni.

Poza tym w najbliższych dniach ukaza się na rynku duże ilości przetworów warzywnych, jak: pomidory w puszkach, ogórki konserwowe oraz mrożonki warzywne — ogórki, pomidory i groszek zielony.

Przygotowano również nowy rodzaj przetworów warzywnych w puszkach. Są to pomidory faszerowane, kabaczki w sosie pomidorowym oraz tzw. bigos specjalny. Przetwory te gotowe będą do spożycia po odgrzaniu, bez konieczności dodawania do nich przypraw.

# Oświadczenie przedstawicieli NRD w komisji politycznej ONZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wicepremier Bolz podkreślił, że nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, iż Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wzmacniają swe siły zbrojne w Niemczech zachodnich i prowadzą politykę remilitaryzacji tej części kraju. Mówca przytoczył szereg przykładów, świadczących o odradzeniu się faszyzmu w Niemczech zachodnich.

Poruszając sprawę utworzenia komisji ONZ dla zbadania warunków przeprowadzenia wolnych wyborów w Niemczech, mówca scharakteryzował tę propozycję jako manewr, który ma przeszkodzić przeprowadzeniu wyborów ogólnoniemieckich. Napietnował on kłamstwami przedstawicieli Niemiec zachodnich, którzy w przemówieniach, wygłoszonych na posiedzeniu komisji dnia 8 grudnia usiłowali przedstawić sprawę tak, jak gdyby w Niemieckiej Republice Demokratycznej nie było warunków dla przeprowadzenia wolnych wyborów demokratycznych.

Niemiecka Republika Demokratyczna proponuje, aby wybory ogólnoniemieckie przeprowadzono na podstawie jednolitej ordynacji wyborczej, która winna być uzgodniona między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich, przy czym jako wzór winna być wzięta weimarska ordynacja wyborcza z 1924 r. Twierdził, że należy najpierw zbadać możliwość przeprowadzenia wolnych wyborów, stanowiąc jedynie manewr, zmierzający do tego, by w ogóle nie dopuścić do wyborów oraz przeszkodzić zjednoczeniu Niemiec i ich rozwojowi pokojowemu.

Kończąc swe przemówienie, wicepremier Bolz stwierdził, że rząd NRD polecił mu oświadczyć, iż prze prowadzenie wolnych wyborów ogólnoniemieckich do zwołania narodowego jest sprawą wewnętrzną samego narodu niemieckiego. Utworzenie komisji ONZ, która miałaby zbadać warunki wyborów, jest ingerencją w wewnętrzne sprawy samych Niemców. Pozostawałoby to w sprzeczności zarówno z interesami i pragnieniami narodu niemieckiego, jak i z zasadami ONZ.

Następnie przemawiał nadburmistrz Berlina — Friedrich Ebert.

Mówca przypomniał, że 23 czerwca 1948 r. zachodnie władze okupacyjne przeprowadziły tzw. reformę walutową, której nie wymagały ani interesy narodu niemieckiego, ani potrzeby ekonomiczne, lecz która doprowadziła do ostatecznego podziału Berlina. Dlatego też poczynając od 23 czerwca 1948 r. powstała tzw. kwestia berlińska, która dotąd w ogóle nie istniała.

Friedrich Ebert przytoczył szereg faktów charakteryzujących reżim terroru wprowadzony przez władze zachodnio-berlińskie, a wymierzony przeciwko tym obywatelom, którzy odwiedzają sektor demokratyczny.

Ebert oświadczył dalej, że tylko drogą wyborów do zwołania na rodowego i pomyślnego utworzenia z jego pomocą jednolitej, demokratycznej i pokój młującej Niemiec, zniesiony zostanie podział Berlina, wynikły z separatystycznej reformy walutowej, oraz ustanie niedola ludności zachodnio-berlińskiej. Właśnie dlatego demokratyczny magistrat Berlina popiera jak najbardziej stanowcze apeli Izby Ludowej NRD w sprawie zwolnienia narady ogólnoniemieckiej dla przygotowania wyborów ogólnoniemieckich.

Jeżeli zapytają nas — oświadczył Ebert — czy można przeprowadzić te wybory na podstawie demokratycznej również w Berlinie, odpowiemy bez wahania: tak.



**ZYGMUNT ZE ZGIERZA:** — Zarobki pracowników młodocianych są różne, w zależności od branż, w jakich są zatrudnieni. Myli się Pan twierdząc, że tylko w Zgierzu istnieje rozpiętość płac. Sprawę tę regulują odpowiednie przepisy, obowiązujące zakłady pracy i w innych miastach.

**CZYTELNIK Z GAŁKÓWKA:** — Jest Pan zatrudniony w Łodzi, a mieszka w Gałkowie. Otrzymał Pan bon mięsno-tłuszczowy, natomiast rodzinie odmówiono wydania bonów. Zapytuje Pan, czy postąpiło słusznie? Jeżeli nie posiada Pan gospodarstwa rolnego czy ogrodniczego, przekraczającego 1 ha — wszystkim członkom rodziny należą się boni mięsno-tłuszczowe. Sprawę tę reguluje zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 29. XI. br.

**STAŁY CZYTELNIK:** — Nie podaje Pan swego nazwiska ani też nazwiska winowajcy i z tego względu nie możemy interweniować. Może Pan jednak bezpośrednio wnieść skargę do kierownika właściwego komisariatu M. O.

## Odpowiadamy:

**SWIADEK ZAJŚCIA:** Pokrzywdzona ekspedientka powinna sama wnieść skargę do właściwego komisariatu MO na klienta, który ją pobit, a nie za pośrednictwem przygodnego świadka zajścia.

**W. W. — LEŻYCA:** Należy napisać bezpośrednio do Dyrekcji Okręgowej Szkołenia Zawodowego, Łódź, Piotrkowska 125.

**LODZIANKA S. Redakcja** w sprawie przydziału mieszkania nie interweniuję.

**WODAS:** Rada Nadzorcza PSS postanowiła nie wypisać członkom dywidendy, natomiast przeznaczyć nadwyżki na budowę przedszkoli, klubów oraz rozrywkę kulturalną i wycieczki krajoznawcze dla członków i rodzin.

**T. ZALEWSKI STANISŁAW — PRZEMYSŁ. MIECZYSLAW Z ŁODZI:** W sprawie adresów kserów, szkół zawodowych oraz listów korespondencyjnych należy napisać bezpośrednio do Centralnego Urzędu Szkołenia Zawodowego — Warszawa, ul. Pankiewicza nr 3.

## Dryzangi

### GANGSTERZY I POLITYKA

60 wysiłkach urzędników poddało się do dymisji. Skarb państwa poniósł milionowe straty. Oto rezultaty ostatnio ujawnionej afery podatkowej w USA, w którą zamieszani są nie tylko dyrektorzy Federalnego Biura Podatkowego w Waszyngtonie, ale i politycy. Wśród bohaterów skandalu są bowiem również „działacze polityczni”.

To nikogo nie dziwi, bo wszyscy wiedzą, że w USA korupcja, gangsterzy i polityka to jedno. Ciekawe jest jednak, że ci sami politycy, którzy z taką pasją mobilizują środki na cele wojenne, wyściskają ostatnie dolary z amerykańskiego świata pracy, lekką ręką — jako dygnitarze podatkowi — obniżają milionowe wymiary podatkowe rekinem przemysłu i bankierom Wall Street.

### DLACZEGO?

— Anglia znajduje się na linii frontu — ocenił parę dni temu Churchill i „zasadził” w ten sposób politykę przygotowań wojennych, rozpetaną na rozkaz Departamentu Stanu.

Dlatego też mówi się już o powiększeniu ilości baz lotniczych w Anglii z 14 do 28, co równa się przeniesieniu na barki podatników „skromnej” kwoty 56 milionów funtów.

Jedyną słuszną i rozsądną stanowisko w tej sprawie zajął ostatnio „Daily Worker”, który stwierdził wręcz, że jeśli Anglia tak bardzo obawia się ataku atomowego, to dlaczego nie zmieni swej polityki zagranicznej i nie stanie po stronie Zw. Radzieckiego, domagającego się, jak wiadomo, zakazu bomby atomowej?

## 20 stycznia rozpoczyna się nauka w szkołach rolniczych

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi przeprowadza obecnie werbunek do podstawowych szkół rolniczych.

Do szkół tych przyjmowani są wyróżniający się w pracy przodownicy PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i państwowej służby rolnej, a także rolnicy z małych i średnio-wielkich gospodarstw chłopskich.

## Codzienna nowelka „Expressu”

Leonid Lencz

# Na estradzie (opowieść aktora)

Stoję na estradzie, oświetlony rżęsi-tym światłem lamp. Czuję na sobie spojrzenia setek oczu. A ja jestem sam! Zupelnie sam! Doznaję tak nieprzyjemnego uczucia, że mam ochotę krzyknąć: „Mamo!”

Wiem, że możecie zobaczyć każdą zmarszczkę na mojej gładko, wygolonej twarzy, możecie śledzić każdy ruch moich muskułów i każdą modulację mojego głosu.

A w przyciemnionej sali ja mogę rozróżnić zaledwie zarysy waszych twarzy...

Kiedy wam się znudzi słuchanie mojego występu, możecie pochylić się do sąsiada lub sąsiadki i szepnąć:

— Wiecie, on jest doprawdy utalentowany!

Albo:

— Cóż to za beztalencie!

Ja zaś jestem zupełnie pozbawiony takich miłych możliwości. Nie mogę przerwać występu, zawezwać konferansjera i powiedzieć, wskazując na was:

— Dzisiaj są łagodni, jak baranki!

Albo:

— Są źli, jak tygrysy, którym nie udało się połknąć pogromcy.

Nie wierzcie aktorom, którzy twierdzą, że nie boją się publiczności. My zawsze się was obawiamy. Jedni — więcej, inni — mniej... To jest w zupełności zależne od stanu naszych aktorskich nerwów.

Tego wieczoru wyszedłem na estradę z jakimś zupełnie specjalnym uczuciem lęku. Mój przyjaciel, śpiewak, który występował tuż przede mną, przestrzegł mnie w ostatniej chwili:

— Diablenie trudna publika!

Tym powiedzeniem wykończył mnie ostatecznie. Poczuliem się, jak młody ślepy kot, który przypadkiem zabłąkał się do psiej budy. Opanowałem się jednak i zacząłem wygłaszać swoje opowiadanie. Opowiadanie to znalazłem kiedyś w jakimś piśmie i nie znam nawet jego autora. Wygłaszam je już od dwóch lat, gdyż jest bardzo zabawne i zawiera dużo szczerzej prawdy życiowej.

Wśród estradowych artystów istnieje przesąd, że jeżeli aktor zanadto denerwuje się w czasie występu, winien wybrać wśród publiczności jakąś twarz i wzmówić sobie, że występuje specjalnie dla tej właśnie osoby.

Tak postąpiłem tego wieczoru. Zauważyłem siedząca w trzecim rzędzie jakąś

młodą kobietę o ładnej, typowo rosyjskiej twarzy. Oczy jej patrzyły na mnie z wyraźną sympatią. Zaczęłem wygłaszać swoją opowieść i z radością widziałem, że twarzyczka nieznajomej staje się coraz bardziej różowa i pogodna, że usta jej uśmiechają się wesoło — a w ślad za nią śmieje się cała sala. Byłem zachwycony.

Nie wiem, jaki bies skusił mnie, aby odwrócić wzrok od milej nieznajomej. I wtedy ujrzałem „jego” — mężczyznę o wielkiej, ponurej twarzy, zoranej głębokimi zmarszczkami. Siedział ze skrzyżowanymi na piersiach rękoma i przyglądał mi się z niewypowiedzianą pogardą. Och, ile obojętności kryło się w jego wzroku.

Rozgniewałem się i w myśli powiedziałem mojemu wrogowi (wiedziałem, że jest moim wrogiem): „Kłamiesz! Ja cię mimo wszystko zmuszę do śmiechu!”

Zaczęłem „forsować” komiczne miejsca.

— Uśmiechnij się, kochany! — zacząłem go błagać. — O co ci idzie? Taki drobiazg, a mnie byłoby bardzo przyjemnie! Lecz łatwiej byłoby rozśmieszyć płaczącą wierzbę, niż tego człowieka. Nie uśmiechnął się — i reszta sali też jakoś przestała się śmiać. Widocznie przesoliłem — i, zanadto się starając o wywoła-

nie wesołości, zabiłem cały humor mego opowiadania.

Czułem, że tonę. Spojrzałem znowu na moją miłą nieznajomą, ale natknąłem się na zimne, obojętne spojrzenie.

Jakoś dobrałem do końca. W czasie przerwy siedziałem w ubieralni artystów i zastanawiałem się, kim mógł być ten „kamienny gość”, siedzący w piątym rzędzie? Pewnie jakiś recenzent, jakiś straszny recenzent, którego w życiu na oczy nie widziałem.

Wyobrazałem już sobie krytykę, zamieszczoną nazajutrz w pismach: czytalem nagłówki „Banal na estradzie”...

W tej chwili w drzwiach stanął konferansjer, przemiły Michał Naumowicz. Nie patrzając mi w oczy powiedział:

— Ktoś chce się z wami zobaczyć.

Wyszedłem na korytarz. Przede mną stał „on”, straszny „kamienny gość” z piątego rzędu.

Zamarłem, jak piskiele na widok kobry. Wydaje mi się, że nawet ślabiutko zapisałem.

A on, uśmiechnięty, sympatyczny, w niczym nie przypominający dziwadła, które napróżno starałem się rozśmieszyć z estrady, wyciągnął do mnie rękę i powiedział przyjaźnie:

— Przyszedłem specjalnie, aby wam podziękować za wasz doskonały występ. Świetnie wygłosiliście opowiadanie, którego jestem autorem.

Podał mi rękę... i zemdlałem.

(Tłum. J. K.)





# Skandal

— To tak? Przecież to skandal!  
— mówiąc to dyrektor uderzył pięścią w leżącą przed nim na biurku gazetę. — Rozumiecie, to niebawem skandal! — powtórzył podniesionym głosem. — Taki artykuł! Czytajcie...

Przewodniczący rady zakładowej dyskretnie wycofał się z gabinetu wzburzonego dyrektora. Szybkim krokiem podążył do pokoju rady, wziął gazetę i zabrał się do czytania.

Po kilku chwilach był już z powrotem u dyrektora.

— To naprawdę skandal! — zawołał, potrząsając gazetą.

— I co zamierzacie zrobić? — zapytał dyrektor.

— No cóż, najpierw trzeba będzie te odpadki zabezpieczyć i odstawić do właściwego magazynu. A później wezwiemy go i porozmawiamy.

— No, tak. Ale skąd wiecie kogo wezwać? — dyrektor był wyraźnie zdziwiony.

— Jak to? Przecież za te rzeczy odpowiedzialnym jest Aberski. Jego to wina, że odpadki niszczyją i on musi za to odpowiadać.

— Ale on tego, przecież do prasy nie napisał.

— Oczywiście, że nie...

— A ja chcę wiedzieć, kto odważył się donieść o tym prasie. Już ja sobie z nim pogadam. To przecież skandal! Obsmarowywać w gazecie swoją własną fabrykę!

Przewodniczący rady oniemiał. A gdy wrócił do równowagi, opuszczając gabinet, szepnął:

— Tak, to rzeczywiście skandal, że... taki jest jeszcze dyrektorem. (tr)



**FERDEK:** — Strasznie mnie wszystkim boli, panie doktorze...

**LEKARZ:** — Hm... Jakaś tajemnicza choroba. Zwolniję was na dwa dni, a oto recepta na lekarstwo. Niech pan zaraz uda się do apteki...



**FERDEK:** — Proszę mnie szybko załatwić. Pan doktor napisał „bardzo pilne”, bo ja jestem bardzo chory...

**PROWIZOR:** — Proszę przyjść za dwie godziny, będzie gotowe...



**PROWIZOR:** — Niektórzy pacjenci nie odbierają lekarstw. O, tu mam taką receptę. Chory miał się zgłosić po dwóch godzinach, bardzo mu się spieszyło, a już minął cały dzień, a jego nie ma...



**WICEK:** — Popatrz! Ferdek! To ci dopiero. Zwolnił się z pracy, ale zamiast lekarstwa, które mu przepisał lekarz, zażywa inne, które sam sobie zaaplikował. Niepoprawny bu-melant.

## Coraz bliżej człowieka

# Rok przemian na Bałutach

Tempo z jakim Łódź zmienia swe oblicze przypomina żywo rozmowy warszawskie:

— Co się tu dzieje, panie szanowny? Tu przecież stał parterowy domek, a w nim pralnia. Oddałem tam parę koszuł, które dziś chciałem odebrać, a widzę domku nie ma, stoi jakaś trzypiętrowa kamienica...

— Pralnia, pan mówi. Tak, przypominam sobie, ale to było przecież bardzo dawno, pewnie miesiąc temu...

Podobnie z miesiąca na miesiąc przybywa i Łódź nowych domów, oczom przybysza otwierają się nowe perspektywy ulic, niedawne pola i przestrzenie powstałe po wyburzeniu ruder „obrosły” domami. Wędrowkę

ulicami miasta po rocznej rozłące z Łodzią rozpocząłem wczoraj na rogu Ogrodowej. Oczom trudno było uwierzyć.

### 10-HEKTAROWE PŁUCA

W miejscu, w którym jeszcze niedawno spojrzenie przesłaniały wypalone rudery, zwaly gruzów i kikuty murów otwiera się teraz szeroko przestrzeń, ujęta myślą nowoczesnego budownictwa.

Wykuta w betonie i bazalcie trasa Północ — Południe porywa czółwieka śmiałością rozwiązania, rozległością linii i przy tym wszystkim — prostotą. Lamy wyołko umieszczone na masztach między torami, zdają się prowadzić oczy aż do Zgierza. Tramwaje, które do niedawna jeszcze wypełniały całą szerokość wąziutkich ulic, teraz wyglądają jak zabawki. Ich szum nie dudni już w uszach dzieci, bawiących się na podwórku. Ulicę poszerzono chyba trzykrotnie, domy odsunęły się w głąb.

Przed rzędami bloków ZOR-owskich, w których w tym roku oddano ludziom pracy ponad 1.700 izb — wyrównano teren, usunięto gruzy. Przeszereżono siatkę ulic i dróg, posadzone drzewa i krzewy. Bo właśnie tu — w miejscu, w którym przed wojną na jednej kupie gnieździła się „bieda z nędzą”, celowo utrzymywana przez kapitalistycznych władców Łodzi jako haniebne siedlisko poniżenia i ucisku społecznego — teraz stworzono rzecz nową — olbrzymie 10-hektarowe płuca dla dzielnicy staromiejskiej. Na razie zagospodarowano połowę „płuc” — od Ogrodowej do Zgierskiej. W roku przyszłym ruszą roboty z drugiej strony ulicy. Rozszerza się Park im. 19 Stycznia (dawny Helenów), porządkuje Park Julianowski. Przeszło 170-tysięczna rzesza mieszkańców północnej dzielnicy Łodzi odtychać będzie powietrzem coraz czystszy.

### IDZIE KU LEPSZEMU

W planach rozbudowy naszego kraju nie pominięto warunków życia ludności. Wystarczy przecież spojrzeć na północ Łodzi, by przekonać się jak wielką troską otacza Państwo Ludowe ludzi pracy, zwłaszcza w najwęższych i dotąd najbardziej upośledzonych skupiskach. Decyzją rządu przyspieszono o cały rok moment oddania do użytku najważniejszych urządzeń komunalnych — kanalizacji i wodociągów.

Bo kanalizacja stała się tu pierwszym problemem. Tandetna czynszowa zabudowa północnej części miasta przed wojną sprawiała, że tu było najwięcej zachorowań na choroby zakaźne. Sprzyjały temu rynsztoki zięjące miliardami bakterii, sprzyjał brak wody i kanałów i niebawem zagęszczenie ludności. Teraz wszystkim idzie ku lepszemu.

Olbrzymi kolektor, umożliwiający skanalizowanie całej dzielnicy, już niedługo będzie gotowy. Z Łodzi do Pilicy coraz szybciej biegnie linia rurociągu, który dostarczy do mieszkań łódzkich czystej, źródłanej wody. Sto kilkadziesiąt walących się domów, przeznaczonych do rozbioru, już w roku przyszłym przestanie zaważać dalszej rozbudowie dzielnicy. Jeszcze zaś przed upływem 1955 r. zatraci ona bezpowrotnie charakter „przedmieścia”. Socjalistyczny charakter budownictwa bowiem nie uznaje różnic w warunkach życia i bytu ludzi pracy.

W tym przełomie, którego jesteśmy świadkami na północy Łodzi, coraz większy udział bierze sama

ludność. Zapewnia to system rad narodowych coraz lepiej powiązanych z życiem mieszkańców i z zagadnieniami terenu. Czynnikiem zaś, który umożliwia dzielnicowej radzie narodowej szybkie reagowanie na głosy ludności, stały się komisje przy DRN-ach. Obserwując życie mieszkańców, nadłuchując sygnałów z terenu, mają one szerokie możliwości usuwania napotkanego zła i poprawy warunków komunalnych ludności tej dzielnicy. (feb)

### Po co się męczyć w domu?

## Cukiernie MHD

upieką wam na święta co tylko chcecie!

Wczoraj pojawiły się w sklepach cukierniczych MHD w śródmieściu wywieszki, oznajmujące o przyjmowaniu zamówień na ciasta.

Pomysł dobry i warto mu przykłaść. Skorzysta z niego na pewno wiele gospodyń domowych, które unikną tym samym kłopotu pieczenia w domu. A skorzystają tym chętniej, że ceny są stosunkowo niskie; za placek z kruszankami, babki i makowce płacić będziemy 20 zł za 1 kg, a za kilogram tortu 36 zł. (g)

### Bywają i tacy...

# - Nie mogę... panie profesorze!

Jakże dobrze znamy tę wymówkę z czasów szkolnych! Gdy nie chciało ci się przygotować do lekcji, platumaczyłeś się przed nauczycielem, że to z powodu bólu zęba, głowy czy innych dolegliwości. Kiedy zaś zdemaskowano twoje wykręty, chwytaleś się innego sposobu. Robiłeś minę nieszczęśliwej ofiary losu i mówiłeś bezczelnie: Nie mogę panie profesorze, uczyłem się, ale jakoś ani rusz, nie mogę pojąć tej matematyki...

W szkołach Polskiej Ludowej jest coraz mniej takich leniwych kłamczuchów. Dzięki pomocy i opiece wyzbywają się oni lenistwa i zachęcani przykładem kolegów, wypełniają sumiennie swoje obowiązki.

Ale leni, kłamczuch i obibok to nie tylko zakafa szkoły. Są jeszcze w naszych fabrykach i instytucjach tacy, nieliczni co prawda, którzy wykrecją się stanem od uczciwej roboty, zwalając ją egoistycznie na barki swych towarzyszy pracy.

Do takich leniwych i nieodpowiedzialnych jednostek należy np. majster Jan Kowalski

z przedalni średnio-przedniej ZPB im. Marchlewskiego. W listopadzie osiągnął on za ledwie 75,5 proc. planu, za to w postojach nauczycielem, że to z powodu bólu zęba, głowy czy innych dolegliwości. Kiedy zaś zdemaskowano twoje wykręty, chwytaleś się innego sposobu. Robiłeś minę nieszczęśliwej ofiary losu i mówiłeś bezczelnie: Nie mogę panie profesorze, uczyłem się, ale jakoś ani rusz, nie mogę pojąć tej matematyki...

### Odczyt w Filharmonii „Józef Stalin twórca konstytucji radzieckiej”

Zarząd Okręgu Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi organizuje dnia 16 grudnia br. o godzinie 16-ej odczyt pt. „Józef Stalin, twórca konstytucji radzieckiej”. Odczyt odbędzie się w sali Filharmonii w Łodzi przy ul. Narutowicza 20.

Po odczycie część artystyczna. (u)

ją oni zaledwie po 65, 63, a nawet jak majster Strusik 60,2 proc. planu miesięcznego. Wyrażają tym krzywdę nie tylko całej fabryce, ale szczególnie tkaczom pracującym na powierzchni ich opieki krosnach. Zły stan tych krosien, oraz całkowity brak opieki majstrów nad ludźmi jest przyczyną poważnego odplywu tkaczy z fabryki.

Jak wyglądają ci zli i nieodpowiedzialni majstrowie wobec swych robotników? Dlaczego nie biorą przykładu ze starego majstra Antoniego Pelzowskiego, który wykonał swój plan roczny na długo przed terminem, lub majstrów: Stefana Florczaka i Ksawerego Stefaniaka, którzy wraz ze swymi tkaczami osiągnęli po 121,8 proc. planu?

Majstrowie niewykonyjący planu powinni zrozumieć, że nie wystarczy tylko powiedzieć: Nie mogę... Tego rodzaju wykręty tłumaczeń nie przyjmujemy dziś nawet od młodzieży szkolnej, a cóż dopiero mówić o ludziach tak odpowiedzialnej pracy jakimi są dziś majstrowie!

Wykonu

## Pługi, specjalne zastony, kuchnie polowe

# Snieżyce nie wstrzymają pociągów

## DOKP w Łodzi przygotowana do walki z przyrodą

W latach ubiegłych opady śnieżne stawały się nieraz powodem przerw, względnie opóźnień w kursowaniu pociągów. W roku bieżącym DOKP w Łodzi już na dzień 1 listopada była przygotowana do ewentualnych zamieci śnieżnych.

Już na długo przedtem opracowano szczegółowe instrukcje, regulaminy i plany walki ze śnieżycami. Na wszystkich odcinkach drogowych, w miejscach narażonych na zawianie śniegiem, ustawiono zastony odsnieżające. Pługi śnieżne, znajdujące się w dyspozycji DOKP, zostały sprawdzone i doprowadzone do porządku. Dla

zalog ich przygotowano nawet suchy prowiant. Zorganizowano także na wielu stacjach kuchnie, w których robotnicy obsługujący pługi, będą mogli o każdej porze dnia i nocy otrzymać gorącą zupę czy kawę.

Przygotowano również specjalne piecyki i palniki oraz zapasy nafty do ogrzewania zwrotnic.

DOKP przeprowadziła narady z przedstawicielami poszczególnych zakładów pracy, którzy zobowiązali się w imieniu robotników pomóc w porządkowaniu torów w wypadku, gdyby z powodu nadmiernych śnieżyc personel techniczny kolei okazał się niewystarczający.

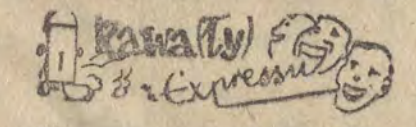
Wszystkie te przygotowania pozwalają przypuszczać, że w tym roku kolej odniesie zwycięstwo nad przyrodą i że zima nie przeszkodzi w regularnym kursowaniu pociągów. (u)

## Od piątku

# przedsprzedaż biletów autobusowych

Ekspozytura osobowa PKS w Łodzi otwiera w piątek, dnia 14 grudnia kasa przedsprzedaży biletów autobusowych. Kasa ta przy ul. Narutowicza 29 czynna będzie we wszystkie dni powszednie od godziny 8-ej do 12-ej i od 15-ej do 18-ej.

Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie na trzy dni naprzód, nie licząc dnia sprzedaży. Kasa przy ul. Narutowicza sprzedaje bilety na wszystkie linie z wyjątkiem podmiejskich do Główna i Brzezina. (u)



W przedalni odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi jest apteczka, ale przede wszystkim pusta, bo referat bezpieczeństwa i higieny pracy nie zaopatruje jej w leki. Dwaj pracownicy przedalni rozmawiają ze sobą:

— Trzeba coś zrobić, żeby lekarstwa u nas były, tu chodzi przecież o zdrowie ludzi!..

— Dlatego też trzeba przedtem znaleźć skuteczne lekarstwo, które uzdrowi nasz referat..



## Mili kierowcy!

Z listu naszych Czytelników, zamieszkałych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 202, dowiedzieliśmy się, że już od trzech lat grać im na nerwach wrzawa dziękuję tabunu koni (na szczęście mechanicznych).

Wynika z tego, że nie potraficie pokarmiać swoich motorów samochodowych, choć zachowujecie się, jak ludzie z prerii. Wściecie przecież, że kropla wody spadająca systematycznie na skalę, w przeciągu paru miesięcy może ją wydrążyć, wy zaś pod oknami naszych Czytelników z Piotrkowskiej 202 wyprawiacie harce już całe trzy lata.

Nie dziwicie się więc, że w omawianym domu ludzie nie mogą spać, dzieci odrabiać lekcji, a kobiety — wiadomo, wrażliwsze — odchodzą od zmysłów.

Ostatnio — jak nam komunikują — na zwróconą sobie uwagę zrobiliście tak piekielną awanturę, że „ludzie w koszulach wylatywali z mieszkań, bo myśleli, że kogós rozdierają”.

Kończąc ten list zapewniamy was, że lokatorzy domu przy ul. Piotrkowskiej 202 znajdują się już u kresu wytrzymałości. Okiełznajcie więc trochę dzikie mustangi w waszych motorach samochodowych i miejcie, jak to się mówi, sumienie. Wasz „Express”



## Na froncie ligi koszykówki

## Gwardia (K) czy Spójnia (Ł)?

Walka o czołową lokatę tabeli przybiera na ostrości Koszykarze Włókniarza i Spójni grają w Łodzi

Mistrzostwa ligi koszykówki męskiej zbliżają się szybko do półmetka. Pozostały jeszcze dwa terminy i stanie się wiadome, kto „wyłduje” ostatecznie na pierwszym miejscu tabeli.

Na razie kandydatem na zaszczytną tę lokatę jest Gwardia z Krakowa, chociaż obecnie nie czuje się ona już tak pewnie na tej pozycji, jak przed tygodniem. Tuż za nią kroczy bowiem Łódzka Spójnia, która ma tylko o jeden punkt mniej. Różnica, jak widzimy, minimalna. Jeśli za-

obserwowany ostatnio w Gwardii pewien spadek formy potrwa dłużej czas, to szanse rywali wyrównają się idealnie.

Łódzkie zespoły znajdują się w najbliższą niedzielę w dogodniejszej sytuacji, bo grają u siebie. Zwłaszcza ma to duże znaczenie dla Spójni, która postanowiła zagrać z CWKS na sali w MDK. Gwardia tymczasem będzie grała w Poznaniu ze Stalą.

W zależności od wyników tych spotkań ułoży się czołówka tabeli. Możliwe, że na pierwsze miejsce wysunie się Spójnia, a może też i spaść na trzecią lokatę. Zwycięstwo nad CWKS daje Spójni bardzo mocną pozycję w tabeli i to bez względu na wynik w Poznaniu. Mecz Spójnia — CWKS przesunięto na sobotę dn. 15 bm.; rozpocznie się on o godz. 18.

Spotkanie Włókniarza (Łódź) z Kolejarem (Ostrów), odbędzie się w hali na Widzewie w niedzielę 16 bm. o godz. 17 poprzedzone przedmeczem o mistrzostwo klasy wojewódzkiej.

Ewentualne zwycięstwo Łodzian pozwoli im oderwać się od strefy zagrożonej spadkiem, ale to nie będzie łatwa sprawa, bo przeciwnik też umie grać. Doświadczyli tego ostatnio na własnej skórze koszykarze CWKS. Tym niemniej opinia Łódzka liczy się z możliwością wygranej Włókniarzy.

Poza tym w niedzielę grają: Kolejarz (Warszawa)—Spójnia (Gdańsk), której jedynie udało się wygrać z Gwardią i Ogniwo (Kraków) — Kolejarz (Poznań).

## O puchar ŁKKF Boks w Ozorkowie Gwardia—Włókniarz 12:4

W Ozorkowie odbył się mecz pięściarski o puchar ŁKKF w klasie powiatowej Gwardia — Włókniarz (Ozorków). Wygrała Gwardia 12:4. Osiągnięte następujące wyniki (jako pierwszych podajemy pięściarzy Gwardii).

W muszki Antczak wygrał przez podanie się Makowskiego w III starciu. W kugielki Forystyński w I starciu zmuśli Maslińskiego do poddania się. W piórkowej Wybrański po wyrównanej walce przegrał z Sobolewskim. W lekkiej Lewandowski odniósł wątpliwe zwycięstwo nad Kruszkowskim. W lekkopółśredniej Bednarkowski poddał się Stolarek. W półśredniej Makówka, wyępując dopiero drugi raz w ringu pokonał Smolarka. W lekko-średniej Goeronski przegrał z Miksa, a w średniej Rozpara otrzymał punkty walkowerem z powodu niedowagi przeciwnika.

## Dopiero w przyszłym roku mecze bokserskie o mistrzostwo ligi

W zawodach drużynowych o mistrzostwo ligi zarówno pierwszej, jak i drugiej nastąpi dłuższa przerwa. Najbliższe mecze w II lidze przewidziane są na 13 stycznia przyszłego roku, a w lidze I termin jest jeszcze bardziej odległy, bo 3 lutego.

## KADRA

## narodowa hokeja na lodzie ustalona

Główny Komitet Kultury Fizycznej zatwierdził skład kadry narodowej hokeja na lodzie.



W skład kadry wchodzi następujący zawodnicy:

bramkarze: Maciejko, Szleniak, Koczab, Hampel;

obrońcy: Skarżyński, Bromowicz, Więcek, Chodakowski, Pączek, Nowak, Januszewicz, Brzeski;

napastnicy: Świczar, Palus, Maselko, Lewacki, Csorich, Jerzak, Wróbel I, Wróbel II i Wróbel III, Gansiniec, Czech, Burda, Trojanowski, Janiczko, Olszewski, Brzeski, Szymański i Dąbrowski.

## Hokej na Torkacie Górnik — CWKS 6:4

W dalszym ciągu przygotowań olimpijskich hokeistów odbył się 11 b. m. na Torkacie mecz treningowy drużyn CWKS i Górnika. Po szybkiej i ciekawej grze zwyciężył Górnik 6:4 (3:2, 2:1, 1:1).

## O Puchar Miast Pływacy Łodzi wyjeżdżają do Stolicy

Trzecia seria spotkań pływackich o „Zimowy Puchar Miast” zakończy pierwszą kolejkę rozgrywek. Tym razem reprezentanci Łodzi zmierzą się z reprezentacją stolicy. Mecz odbędzie się w Warszawie.

Dalsze dwa mecze to: Bytom — Kraków i Szczecin — Poznań. Prosty rachunek wskazuje, że Łódź najprawdopodobniej przegra i to spotkanie, zwłaszcza że pływacy stolicy pokonali Wrocław, który jak pamiętamy, wygrał w Łodzi.



Pod okiem czołowych trenerów Kasprzyckiego, Króla i Wolkowskiego trenuje już drugi miesiąc na Torkacie 30 naszych najlepszych hokeistów, przygotowując się do bogatego sezonu a przede wszystkim do Olimpiady. Na zdjęciu widzimy grupę kadrowców przed treningiem.

## Uczmy się u naszych przyjaciół



## Zespołowa gra

prowadzi drużynę Dynamo (Tbilisi) od zwycięstwa do zwycięstwa

Cykl artykułów na temat klasy gry zademonstrowanej w Polsce przez piłkarzy Dynamo (Tbilisi) kończymy uwagami i wrażeniami jeszcze jednego zawodnika Włókniarza (Łódź).

Związek Radziecki to nie tylko kraj postępu, przodującej techniki, kultury i oświaty, ale także kraj przodującej kultury fizycznej. Związek Radziecki stara się stworzyć jak najpomysłniejsze warunki w rozwoju kultury fizycznej. Nie jest rzeczą przypadku, że sportowcy radzieccy osiągają wspaniałe wyniki. Jest to rezultatem starannych i systematycznych treningów.

Dowodem tego może być sport piłkarski, którego poziom mogliśmy oglądać w Zabrze, Wrocławiu, Warszawie i Krakowie. Trzeba stwierdzić obiektywnie, że piłkarze radzieccy zademonstrowali nam wysoki poziom swych umiejętności. Cechuje ich to, co powinien posiadać każdy piłkarz jeśli naprawdę chce dobrze grać. Przede wszystkim jednak szybkość, wychodzenie na pozycję, dokładne przyjęcie piłki i oddanie oraz silny strzał.

Drużyna Dynamo (Tbilisi) posiada nowy system atakowania. Polega on na tym, że pod bramkę rusza siedmiu graczy (dwaj boczni pomocnicy), a gdy drużyna jest w akcji, nie bawi się w jakiejś zawile kombinacje, czy też indywidualne wózkowanie. Gra jej polega na ścisłym współdziałaniu całego skutecznie grającego zespołu.

W drużynie Dynamo na wyróżnienie zasługuje cała linia pomocy — Antadze, Dżapsza, Paniukow — oraz Gogoberidze i Dżodżua. Bramkarz Marganija nie miał specjalnej okazji do zademonstrowania swoich umiejętności; przepuścił on jedyną bramkę strzeloną przez Cieślaka. Tak więc drużyna radziecka dała nam dobry pokaz gry w piłkę nożną.

Myślę, że wyrażę zdanie wszyst-

kich młodych piłkarzy ZKS Włókniarz — Łódź jeśli powiem — starajmy się usilnie trenować, żeby osiągnąć takie rezultaty, takie umiejętności jakie posiadają piłkarze radzieccy. Prosimy więc naszych trenerów i apelujemy do nich, aby więcej uwagi zwracali na sposoby i system treningów radzieckich, aby wzorowali się na nich, jak wzorowali się nasz przemysł i handel, czerpiąc bezcenne doświadczenia z wielkich osiągnięć Związku Radzieckiego.

P. Walczak  
zawodnik ZKS Włókniarz

## Delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego udała się do Helsinek

Dnia 11 bm. wyleciała samolotem do Helsinek delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego udająca się do Finlandii, w celu zwiedzenia urzędów olimpijskich.

W skład delegacji wchodzi: wiceprzewodniczący PKOl. — H. Szenberg, członek PKOl. — R. Verrey oraz przedstawiciel biura budownictwa sportowego GKKF — inż. Kuchar.

W najbliższych dniach wyjedzie do Oslo 3-osobowa delegacja w celu obejrzenia urzędów przygotowanych do VI zimowych igrzysk olimpijskich.

## Na gdańskim ringu

## Jędrzejczyk walczy zamiast Nagajskiego w 3-dniowym turnieju

W piątek 14 bm. rozpoczyna się w Gdańsku trzydniowy ogólnopolski turniej przedolimpijski w boksie. Z pięściarzy łódzkich udział w turnieju mieli wziąć Ściagała i Nagajski. Okazuje się jednak, że Nagajski jest niedysponowany i lekarz zabronił mu startu.

Zamiast Nagajskiego w turnieju walczyć będzie w kategorii półśredniej Jędrzejczyk. Również Derkowski (Gwardia) nie wystąpi w Gdańsku, gdyż podczas ostatniej walki z Jędrzejczykiem, stoczonej w ramach meczu o mistrzostwo II ligi Gwardia II — Włókniarz II, doznał ciężkiej kontuzji.

## Pracownicy poszukiwani

Inżynierów i techników (mechaników-elektryków), głównych księgowych, kierownika Działu Finansowego do pracy w Zielonej Górze na terenie województwa (województwa), przyjmie natychmiast Okręg. P.Z.Z. Zgłoszenia kierować Sekcją Personalną Okręgu Polskich Zakładów Zbożowych w Zielonej Górze, ul. Świerczewskiego nr 32. 835

## HALLO POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 14 GRUDNIA

13.30 „Wszelchnia Radiowa”, 13.45 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Gorące dni”, 14.50 Melodie operetkowe, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Przegląd prasy literackiej, 16.00 „Wszelchnia Radiowa”, 16.20 Program lokalny, 17.45 Repertaż, 18.00 Koncert orkiestry, 18.30 „Wszelchnia Radiowa”, 18.50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert masowy, 20.45 „Wspomnienia ro botnicze”, 21.30 Gra orkiestra taneczna PR, 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.10 Festiwal Muzyki Polskiej, 22.40 Muzyka taneczna, 23.00 Muzyka.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 195, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuski 48.

## TEATRY

Nowy — „Poemat pedagogiczny” — 15  
Wojska Polskiego — „Zemsta” — 15.30, 19.

Powszechny — „Ożenek z posagiem” — 13.  
„Moralność pani Dulskiej” — 19.  
Żydowski — „Ongis było...” — 19.30  
Mały — „Papsy”, 19.30.  
Muzyczny — „Czardasza”, 19.15 — ostatnie dni.  
Pinokio — „Guliwer w Krainie Hilpów” — godz. 17.  
Arlekin — nieczynny.

## KINA

BAJKA — Wielki przełom — 18, 20  
BAŁTYK — Skandal w Clochemerle — 15, 17, 19, 21  
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 16, 17, 18, 19, 20, 21  
MŁODA GWARDIA — Kopciuszek — 16, 18, 20  
MUZA — Małżeństwo Katarzyny — 16, 20  
POLONIA — Bojownik wolności — 15.30, 18, 20.30  
PRZEDWIOSNIE — Wędrowki czarodzieja — 18, 20  
REKORD — Grzesznicy bez winy — 18, 20  
ROBOTNIK — Bitwa Stalingradzka I ser. — 17, 19  
ROMA — Skrzydlaty dorożkarz — 18, 20  
SOJUSZ — nieczynny  
STYLLOWY — Bitwa o szyny — 18, 20  
SWIT — Dubrowski — 18, 20  
TATRY — Dr Semmelweis — 15, 18, 20  
WISLA — Błękitne miecze — 16, 18, 20  
WŁÓKNIARZ — Nieczynny z powodu remontu  
WOLNOŚĆ — Honor i sława — 16, 18, 20  
ZACHETA — Rwacy potok — 18, 20

IAN-KURCZAB

Wiosenny Kostium

DITTY REINGLASS

Ditta uprzytomniła sobie, że drobna Li za jest jedyną zarobkującą w licznej swojej rodzinie. Przecież obiady przynosił jej do pracowni bezrobotny od wielu miesięcy ojciec.

Chwilę milczenia, która zapadła po odpowiedzi Lizy, przerwał Tutzke.

— A więc żadna z was nie chce pomóc przyjaciółce, co? — zaśmiał się z satysfakcją. — Gdy chodzi o pieniądze, przyjaźń idzie w ką, co? Do darowania to ja jestem, co?

— Darować? — Ditta podniosła się groźnie.

— No tak! — Stary wycofywał się już ku drzwiom mieszkania. — Mnie Lotta

nie potrzebna. Chcecie, możecie ją sobie zatrzymać.

— Jesteście szuje! Jesteście wstrętni, ohydni ludzie! Jesteście gorsi, niż złodziej! Tacy wstrętni! — krzychała Ditta.

Selma pociągnęła ją gwałtownie za rękaw. Ditta odwróciła się do niej.

— Nie chcecie dać swoich 20 procent, to nie dajcie! Może wam trudniej, niż mnie! Ale ja dam, ja rzucę mu w pysk wszystko, całą pensję, niech się udławi! Ja odejdę zamiast Lotty! Ale jakim prawem ten wstrętny grubas ma sobie zabezpieczać starość naszymi pieniędzmi! Jakim prawem mówi o darowiznie! Tchórz!

Już przy pierwszych słowach Ditty Tutzke otworzył drzwi na korytarz i sta-

nał w nich, odwrócony tyłem do krzyżującej. Teraz, po ostatniej obeldze, popatrzył na nią bokiem i powiedział spokojnie: — Najwyżej możesz odejść razem z Lottą! — i wyszedł.

Długo trwało zanim pracownice „Violletty” opanowały wzburzenie. Pomógł im w tym powrót szefowej i konieczność zajęcia się klientkami.

W przerwie obiadowej, powróciły do tego tematu z mniejszą już pasją, bardziej zatroszone o los Ditty, niż zatroskane jutrem Lotty.

— Wicie co, dziewczęta, — zaczęła w pewnej chwili Ditta — byłam wczoraj na stadionie, wśród tych z FDJ — i po przygnębionym przedpołudniu w pracowni, przeżycia dnia poprzedniego wydały się Dittcie piękne i dobre, właściwe i szlachetne.

W prostych słowach oddała nastrój wspólnoty pracujących i zaraźliwą radość którą miała jeszcze w sobie dziś rano, biegnąc do magazynu.

— A po co budują oni ten stadion? — dźwięły się koleżanki.

Bert byłby dumny z odpowiedzi siostry, bo w słowach Ditty było tyle zapału

dla terminowego wykończenia stadionu, tyle powagi w precyzowaniu celów złotu, tyle przeświadczenia o słuszności wszystkich zasłyszanych wczoraj argumentów, jakby od wielu miesięcy oddaną była sprawie dusza i ciało.

Oczy dziewcząt pełne były prawdziwego zainteresowania. Automatycznie jadły swoje kanapki, żując je powoli, aby nie uronić żadnego słowa. W oczach Lotty narzeczcie obeschły łyż. Gdy Ditta skończyła opowiadanie, Lotta westchnęła.

— Oni wszyscy tacy młodzi, a my wszystkie takie stare!

— Co ty gadasz? — Selma przyjrzała się jej z prawdziwym niepokojem. — Żadna z nas nie ma więcej, niż dwadzieścia lat, najstrasza była Lucy Horn.

— A ja już jestem matką — wdową — lzy wróciły do jasnych oczu dziewczyny. — Bo jesteś głupia — zgniewała się Selma. — Kto ci kazał się spieszyc?

— Mnie wydaje się, że rozumiem, o co chodziło Lotcie — wtrąciła cicho Liza — chciałaś powiedzieć, że sprawy tamtych są młode, a nasze są stare, prawda?

Lotta skinęła głową.

(D. c. n.)